ZBIGNIEW DALEWSKI
Białystok

POGRZEB WŁADYSŁAWA HERMANA*

Wspominając w swojej kronice o śmierci księcia Władysława Hermana, Gall Anonim poświęcił także nieco uwagi wydarzeniom, jakie rozegrały się podczas pogrzebu zmarłego 2 czerwca 1102 r. księcia[1]. Z przekazu kronikarza dowiadujemy się, że po śmierci Władysława arcybiskup gnieźnieński Marcin przez pięć dni wraz z kapelanami odprawiał w Płocku za niego egzekwie, nie śmiejąc pochować go przed przybyciem jego synów – Zbigniewa i Bolesława. Po przyjeździe obu braci do Płocka, jeszcze przed złożeniem ciała Władysława Hermana do grobu, doszło między nimi do wielkiego sporu – jak ujął to kronikarz – o podział skarbu i królestwa. Jednakże za natchnieniem łaski Bożej i dzięki pośrednictwu arcybiskupa udało się ten konflikt szybko zażegnać i bracia w obecności zmarłego ojca zgodzili się zastosować do zarządzeń wydanych przez niego za życia. Po dopełnieniu zatem w kościele płockim, w sposób całkiem zaszczytny i okazały, ceremonii pogrzebowej Władysława, rozdzielono między jego synów ojcowski skarbiec oraz królestwo i każdy z nich otrzymał część przydzieloną mu przez ojca za życia[2].

---

* Niemiecka wersja artykułu została opublikowana w „Frühmittelalterliche Studien", 2009, nr 43, s. 327-347, pt. *Begräbnis des Herrschers. Ritual und Streit um die Thronfolge in Polen des früheren Mittelalters*.

1 Datę roczną śmierci Władysława Hermana podają, m.in. *Rocznik dawny*, zob. *Annales Cracovienses priores cum kalendario*, ed. Z. Kozłowska-Budkowa, MPH n. s., t. 5, Warszawa 1978, s. 12: *MCII Wladizlaus obiit* oraz *Rocznik kapituły krakowskiej*, ibidem, s. 53: *MCII Hermannus dux Polonie cognominatus Vladizlaus obiit*. Datę dzienną *Kalendarz katedry krakowskiej*, ibidem, s. 50; zob. K. Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów*, Warszawa – Wrocław 1992, s. 162.

2 *Galli Anonymi Cronicae et gesta ducum sive principium Polonorum*, ed. K. Maleczyński, MPH n. s., t. 2, Kraków 1952, II, 21, s. 88-89: *Mortuus est ergo dux Wladizlaus etate plenum et infirmitate longa detentus, cuius exequias quinque diebus in urbe Plocensi cum capellanis celebrando, Martinus archiepiscopus expectando filios sepelire non est ausus. Advenientes autem ambo fratres, adhuc insepulto patre magnum inter se pene de divisione thesaurorum et regni discidium habuerunt, sed divina gratia*

Mediacja arcybiskupa Marcina nie doprowadziła jednak do całkowitego zakończenia sporu i pojednania zwaśnionych braci, lecz tylko do jego chwilowego zawieszenia. Zawarte w Płocku porozumienie nie okazało się trwałe i wkrótce konflikt między synami Władysława Hermana rozgorzał na nowo, przeradzając się kilka lat później, zapewne w 1106 r., w otwartą wojnę. Pokonany Zbigniew musiał uznać wówczas zwierzchność Bolesława i zrezygnować z większości przypadłego mu po podziale w 1102 r. władztwa. Jednakże i ten układ nie przetrwał długo, gdyż, najprawdopodobniej już w następnym roku, Bolesław wygnał starszego brata z kraju i zagarnął resztę jego posiadłości. Niemniej również wygnanie Zbigniewa nie przyniosło rozwiązania konfliktu. Zmuszony do opuszczenia kraju Zbigniew nie zamierzał rezygnować z monarszych aspiracji i w następnych latach, odwołując się do pomocy czeskiej i niemieckiej, parokrotnie podejmował próby odzyskania utraconej władzy. Do definitywnego rozstrzygnięcia sporu doszło dopiero najprawdopodobniej w 1111 r., po oślepieniu przez Bolesława przywołanego przez niego z powrotem do Polski Zbigniewa[3].

W wydarzeniach, jakie rozegrały się w Płocku podczas pogrzebu Władysława Hermana, widzieć można zatem nie tyle zapowiedź, co raczej już pierwszą odsłonę wieloletniego i obfitującego w dramatyczne zwroty sporu o sukcesję, zakończonego ostatecznie, po oślepieniu Zbigniewa, przejęciem pełni władzy nad monarchią piastowską przez Bolesława Krzywoustego. Można przypuszczać, że działania podjęte wówczas przez aspirujących do przejęcia ojcowskiego dziedzictwa synów Władysława Hermana w znaczącej mierze miały na celu umocnienie ich pozycji w obliczu podobnych pretensji ze strony rodzeństwa i przedstawienie ich jako prawowitych sukcesorów zmarłego ojca. Charakteru tych działań możemy się jednak jedynie domyślać. Relacja Galla odnosząca się do płockich wypadków nie jest bowiem szczególnie rozbudowana. Kronikarz wspomina jedynie ogólnie, że przybyłych na pogrzeb ojca braci poróżniła kwestia podziału skarbca oraz królestwa i nie przedstawia dokładniej przebiegu tego sporu. Trudno zatem na jej podstawie przesądzać jednoznacznie o przebiegu rozgrywających się w Płocku wydarzeń. Niemniej wydaje się, że niektóre szczegóły kronikarskiego przekazu

inspirante et archiepiscopo sene fideli mediante preceptum viventis in presencia mortui tenuerunt. Wladislao igitur duce in ecclesia Plocensi honorofice satis ac magnifice tumulato, thesaurorumque patris inter filios facta divisione regnoque Polonie vivente patre designato, sortem uterque due divisionis habuit, Bolezlaus tamen legitimus duas sedes regni principales partemque terre populosiorem obtinuit.

3 zob. np. K. Maleczyński, *Bolesław III Krzywousty*, Wrocław – Warszawa 1975, s. 49-78; T. Tyc, *Zbigniew i Bolesław*, Poznań 1928.

pozwalają na wysunięcie pewnych przypuszczeń w tym względzie. Przyjrzyjmy się zatem nieco bliżej Gallowej relacji.

Kluczowe znaczenie dla zrozumienia sensu opisanych przez naszego kronikarza wydarzeń, jakie miały miejsce podczas pogrzebu Władysława Hermana, wydają się mieć zwłaszcza dwie przekazane przez niego informacje. Pierwsza dotyczy egzekwii odprawionych za zmarłego księcia przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Marcina. Jak zaznaczył Gall, arcybiskup, w oczekiwaniu na przyjazd do Płocka synów Władysława Hermana, przez pięć dni celebrował żałobne obrzędy, nie śmiejąc pochować go przed ich przybyciem. Decyzja arcybiskupa Marcina o wstrzymaniu się z dopełnieniem ceremonii pogrzebowej Władysława do czasu przyjazdu do Płocka młodych książąt mogła wynikać, rzecz jasna, jedynie z chęci umożliwienia synom zmarłego wzięcia udziału w pogrzebie ojca. Niemniej określenie, jakim posłużył się Gall, wyjaśniając przyczyny odprawiania w Płocku przez pięć dni egzekwii, budzi wątpliwości, czy podkreślone przez niego obawy arcybiskupa przed dopełnieniem pogrzebu Władysława pod nieobecność Zbigniewa i Bolesława wynikały w istocie jedynie ze zrozumienia dla ich synowskich uczuć. Nieco wcześniej zresztą, pisząc o długiej chorobie, która poprzedziła śmierć księcia, Gall nie zająknął się nawet ani słowem o tym, aby któryś z synów chciał odwiedzić umierającego ojca. Można sądzić zatem, że za decyzją arcybiskupa Marcina o odłożeniu ceremonii pogrzebu do czasu przybycia do Płocka synów zmarłego księcia stały inne, bardziej złożone powody.

W tym kontekście szczególną uwagę zwraca druga przekazana przez Galla informacja dotycząca przebiegu płockich wydarzeń. Otóż, jak wyraźnie stwierdził kronikarz, do sporu między braćmi doszło bezpośrednio po ich przyjeździe do Płocka, jeszcze przed pogrzebem Władysława. Z jednej strony zatem Gall wskazuje, iż arcybiskup, oczekując przybycia synów zmarłego księcia, nie śmiał go pochować przed ich przyjazdem, z drugiej zaś dowiadujemy się, że bracia, zamiast przystąpić do dopełnienia odkładanych z powodu ich nieobecności ceremonii pogrzebowych, natychmiast po przybyciu do Płocka wszczęli ze sobą spór o podział królestwa i skarbca. Z jednej strony więc, kronikarz przekonuje o znaczeniu, jakie przywiązywano do obecności Zbigniewa i Bolesława na pogrzebie ich ojca, z drugiej zaś zdaje się sugerować, iż samych młodych książąt zaprzątały w większym stopniu inne, można przypuszczać, że w ich przekonaniu ważniejsze, sprawy, aniżeli udział w ceremonii pogrzebowej. Samemu pogrzebowi zresztą Gall nie poświęcił zbyt wiele miejsca, stwierdzając jedynie, że odbył się on w sposób uroczysty i okazały (*honorifice satis ac magnifice*) i koncentrując uwagę na rozwiązanym dzięki mediacji arcybiskupa konflikcie o podział królestwa i skarbca. Nie wydaje się jednak, aby w słowach Galla o poprzedzającym pogrzeb

Władysława Hermana sporze między Zbigniewem a Bolesławem widzieć należało rzeczywiście świadectwo braku zainteresowania młodych książąt udziałem w ceremonii pogrzebowej ich ojca. Podkreślenie przez kronikarza faktu, iż do sporu między synami Władysława Hermana doszło jeszcze przed dopełnieniem rytów pogrzebowych, w połączeniu z jego wcześniejszymi uwagami o obawach arcybiskupa Marcina przed pochowaniem zmarłego księcia pod ich nieobecność, zarysowuje możliwość wysunięcia przypuszczenia, że spór o podział królestwa wybuchł przed pogrzebem nie dlatego, że młodzi książęta nie przywiązywali do niego większej wagi, lecz wprost przeciwnie, dlatego że właśnie w jego trakcie nowy układ relacji, jaki zaczął się kształtować się między nimi po śmierci ojca, miał znaleźć po raz pierwszy publiczne, ceremonialne uzewnętrznienie. Inaczej mówiąc, relacja Galla nasuwa domysł, iż spór o podział królestwa i skarbca, do jakiego doszło Płocku między Zbigniewem a Bolesławem, w niemałym stopniu dotyczyć mógł właśnie samej ceremonii pogrzebu Władysława Hermana, stwarzając pretendującym do przejęcia dziedzictwa po zmarłym ojcu książętom okazję do zademonstrowania swoich monarszych aspiracji.

W tym miejscu wydaje się, że warto przywołać wydarzenia towarzyszące pogrzebowi innego władcy, zmarłego w 1108 r., sześć lat po śmierci Władysława Hermana, króla Francji Filipa I. Znalazły one stosunkowo szerokie przedstawienie w powstałym w latach czterdziestych XII w. dziele, poświęconym czynom syna i następcy Filipa, Ludwika VI, autorstwa opata Saint-Denis–Sugera. Z relacji Sugera dowiadujemy się, że po śmierci Filipa, który zmarł w swoim zamku w Melun, jego ciało zostało przeniesione do miejscowego kościoła, gdzie liczni duchowni – wśród nich biskupi Paryża, Senlis i Orleanu oraz opat Saint-Denis, Adam – przez całą noc odprawiali egzekwie za zmarłego króla. Rano jego syn Ludwik, który towarzyszył ojcu w ostatnich chwilach jego życia, polecił okryć mary całunem i odpowiednio przyozdobić. Następnie, zalewając się łzami, wraz z licznymi możnymi odprowadził w żałobnym orszaku ciało ojca, niesione na ramionach przez królewskich służących, pokonując część drogi pieszo, a część konno, do opactwa Saint-Benoit-sur-Loire, gdzie wśród śpiewów i modlitw złożono je zgodnie z wolą zmarłego do grobu[4].

W momencie śmierci Filipa kwestia sukcesji francuskiego tronu nie była jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta. Ludwik, co prawda, począwszy od około 1100 r., określany był jako *rex designatus*, co zdaje się dowodzić formalnego uznania go

4 Suger, *Vie de Louis VI le Gros*, ed. H. Waquet, Paris 1929, 13, s. 81-84; zob. A. Erlande-Brandenburg, *Le rois est mort. Étude sur les funérailles, les sepultures et les tombeaux des rois de France jusqu'à la fin XIIIe siècle*, Genève 1975, s.13-14.

za sukcesora Filipa[5]. Niemniej jednak wbrew utrwalonej już kapetyńskiej tradycji, przewidującej koronację wyznaczonego następcy tronu jeszcze za życia ojca, nie był koronowany[6]. Suger dowodzi, że prawa Ludwika do korony nie budziły żadnych wątpliwości: był on jedynym prawowitym synem zmarłego króla i od wielu już lat zastępował starzejącego się ojca w wypełnianiu królewskich obowiązków, troszcząc się o pomyślność Kościoła, zwycięsko walcząc w obronie królestwa z królem Anglii Wilhelmem Rudym, czy przywołując do posłuszeństwa buntujących się baronów[7]. Jednakże, jak sam przyznaje, nie wszyscy podzielali to przekonanie i pewni źli i bezbożni ludzie pragnęli nie dopuścić do przejęcia przez niego królewskiej władzy[8].

Jak się wydaje, pozycji Ludwika, jako niekwestionowanego następcy Filipa I, zagrażały przede wszystkim ambicje drugiej, nieuznawanej przez Kościół, żony króla, Bertrady z Montfort, dążącej do zapewnienia tronu swoim synom[9]. Pragnąc otworzyć im drogę do korony, miała ona nawet posunąć się, jeśli wierzyć pochodzącemu z lat trzydziestych XII w. przekazowi Orderyka Witalisa, do przygotowywania spisków na życie Ludwika[10]. Suger wprawdzie odmawia synom Bertrady, jako pochodzącym z nieprawego związku, jakichkolwiek praw do tronu[11], niemniej relacjonując późniejszy konflikt Ludwika z przyrodnim bratem, Filipem z Mantes, przyznaje, że jego kandydatura mogła liczyć na pewne poparcie[12].

W każdym razie, w 1108 r., jak dowodzi powstały niewiele później list Iwona z Chartres, poważnie liczono się z tym, że pewni *perturbatores regni* mogą podjąć działania zmierzające do pozbawienia Ludwika prawa do przejęcia tronu i przekazania królestwa komuś innemu, bądź do jego pomniejszenia[13]. Sytuacja była na tyle napięta, że przybyli do Orleanu po zakończeniu ceremonii pogrzebowej Filipa w pobliskim Saint-Benoit-sur-Loire zwolennicy Ludwika, za radą właśnie biskupa Chartres, postanowili w celu udaremnienia planów jego prze-

5 E. Bournazel, *Louis VI le Gros*, Paris 2007, s. 49.

6 zob. A. W. Lewis, *Royal Succession in Capetian France: Studies on Familial Order and the State*, Cambridge, MA – London 1981, s. 50-54; por. jednak E. Bournazel, op. cit., s. 50-51.

7 Suger, op. cit., s. 4-80.

8 Ibidem, s. 84.

9 zob. G. Duby, *Rycerz, kobieta i ksiądz. Małżeństwo w feudalnej Francji*, przeł. H. Geremek, Warszawa 1986, s. 5-24.

10 *The Ecclesiastical History of Orderic Vitalis*, t. 6, ed. M. Chibnall, Oxford 1978, 11.9, s. 50-54.

11 Suger, op. cit., s. 10.

12 Ibidem, s. 122-128.

13 Ivo Carnotensis episcopus, *Encyclica de consecratione Ludovici regis*, ed. L. Delisle, Recueil des Historiens des Gaules et de la France, t. 15, Paris 1878, s. 144-146.

ciwników przyspieszyć koronację nowego króla. Nie bacząc na to, że narusza to potwierdzone papieskim przywilejem wyłączne prawa arcybiskupów Reims do koronowania francuskich królów, zdecydowali się na natychmiastowe przeprowadzenie w Orleanie koronacji Ludwika przez arcybiskupa Sens[14].

Trudno oprzeć się wrażeniu, że zainteresowanie Sugera szczegółowym przedstawieniem przebiegu pogrzebu Filipa i podkreśleniem roli, jaką w jego trakcie odegrał Ludwik, związane było bezpośrednio ze znaczeniem, jakie ceremonii tej przypadało w wydarzeniach prowadzących do przejęcia władzy przez jego bohatera. Decyzja Ludwika o poprowadzeniu żałobnego orszaku, w którym ciało Filipa przeniesiono z Melun na miejsce pochówku w Saint-Benoit-sur-Loire, z pewnością nie wynikała jedynie z synowskiego przywiązania do zmarłego króla. Można sądzić raczej, że przejmując funkcję głównego żałobnika i przystępując do dopełnienia pogrzebowych rytów natychmiast po śmierci Filipa, pozbawiając w ten sposób przyrodnich braci możliwości wzięcia w nich udziału, Ludwik pragnął w pierwszym rzędzie dowieść swoich wyłącznych praw do sukcesji[15]. Wydając rozporządzenia dotyczące sposobów dopełnienia ceremonii pogrzebowej Filipa i skupiając wokół siebie zgromadzonych na pogrzebie duchownych hierarchów i świeckich możnych, Ludwik w istocie przejmował już królewskie obowiązki i jednoznacznie wskazywał, komu po śmierci Filipa powinna przypaść królewska władza. Suger w pełni zdawał sobie sprawę z tych zależności. Zadbał zatem o włączenie relacji z pogrzebu w rozwijaną przez siebie opowieść o czynach Ludwika, wykorzystując ją do umocnienia kreowanego przez siebie wizerunku swojego bohatera jako jedynego, prawowitego dziedzica tronu.

W podobnych kategoriach oceniać można również, jak się wydaje, obfitujące w dramatyczne zwroty wydarzenia związane z kolejnym pogrzebem, zmarłego w 1106 r. cesarza Henryka IV. Przekonują one dodatkowo w sposób niebudzący wątpliwości o znaczeniu, jakie w kulturze politycznej pełnego średniowiecza łączono z monarszym pogrzebem i roli, jaką ryt funeralny odgrywał w procesie legitymizacji władzy. Warto zatem poświęcić także im nieco więcej uwagi.

Henryk IV zmarł po krótkiej chorobie 7 sierpnia 1106 r. w Leodium. Na krótko przed śmiercią cesarz polecił przesłać swojemu zbuntowanemu synowi, Henrykowi V, który kilka miesięcy wcześniej, w grudniu 1105 r., zmusił go do zrzeczenia się władzy i z którym do końca prowadził walkę o jej odzyskanie, pierścień i miecz wraz z prośbą o pochowanie go w katedrze w Spirze obok jego

14 Suger, op. cit., s. 84-88.

15 por. A. Erlande-Brandenburg, op. cit., s. 14.

przodków. Jednakże po śmierci Henryka IV, biskup Leodium, Otbert, postanowił pochować go natychmiast w miejscowej katedrze św. Lamberta. Po odprawieniu uroczystej ceremonii pogrzebowej ciało Henryka IV złożono do grobu przed ołtarzem Najświętszej Marii Panny[16]. Trudno przesądzać jednoznacznie o motywach, jakimi mógł kierować się Otbert, jeden z najwierniejszych i najwytrwalszych stronników Henryka IV, decydując się na pochowanie cesarza, wbrew jego życzeniu, w Leodium[17]. Wydaje się jednak, że w przeprowadzonym przez niego uroczystym pogrzebie Henryka IV widzieć należy przede wszystkim swego rodzaju polityczną demonstrację, stwarzającą zwolennikom zmarłego cesarza ostatnią szansę zamanifestowania ich przywiązania do niego i uznania dla jego cesarskiej godności. W każdym razie, jak można sądzić, w taki właśnie sposób działania podjęte przez Otberta postrzegane były przez przeciwników Henryka IV. Na wieść bowiem o wydarzeniach w Leodium, zgromadzeni w Akwizgranie książęta, wspierający Henryka V w walce z ojcem, postanowili ekshumować ciało obłożonego ekskomuniką cesarza i pochować je w niepoświęconej ziemi bez żadnych religijnych obrzędów. 15 sierpnia zatem ciało Henryka IV wydobyto z grobu w katedrze i złożono w niepoświęconej jeszcze kaplicy poza murami Leodium[18].

Śmierć Henryka IV zasadniczo zmieniła charakter relacji łączących Henryka V z jego dotychczasowymi sojusznikami. Występując w grudniu 1104 r. przeciw ojcu, Henryk V związał się z książęcą opozycją antycesarską i obozem gregoriańskim. Wsparciu książąt i kościelnych reformatorów zawdzięczał też swoje zwycięstwo nad Henrykiem IV. Wydaje się jednak, że jego wyobrażenia o godności monarszej zwierzchności nie różniły się zasadniczo od tych, jakie podzielał jego ojciec i wpisywały się w pełni w tradycyjny, salicki model dziedzicznej władzy królewskiej. Walcząc z ojcem o władzę, Henryk V musiał odwoływać się do pomocy książąt i godzić się na współdecydowanie przez nich o losach królestwa. Nie oznaczało to jednak w żadnym razie uznania dla ich podważających monarsze uprawnienia pretensji. Jego bunt przeciw ojcu, jak można sądzić, służyć miał w jego przeświadczeniu w ostatecznym rezultacie właśnie przeciwstawieniu

16 *Annales Hildesheimenses*, ed. G. Waitz, MGH SS rer. Germ. t. 8, Hannover 1878, s. 57; *Ekkehardi Uragiensis chronica*, ed. G. Waitz, MGH SS, t. 6, Hannover 1844, s. 239; zob. C. Ehlers, *Metropolis Germaniae. Studien zur Bedeutung Speyers für das Königtum (751–1250),* Göttingen 1996, s. 118; I. S. Robinson, *Henry IV of Germany, 1056–1106*, Cambridge 2003, s. 343; G. Althoff, *Heinrich IV,* Darmstad 2006, s. 250.

17 zob. C. Ehlers, op. cit., s. 118-119; I. Robinson, op. cit., s. 343.

18 *Annales Hildesheimenses...*, s. 57; *Ekkehardi Uragiensis...*, s. 239; zob. C. Ehlers, op. cit., s. 118-119; I. Robinson, op. cit., s. 343-344.

się rosnącym wpływom książąt i przywróceniu władzy królewskiej dawnego autorytetu[19]. O swoich przekonaniach Henryk V dał znać już wkrótce po śmierci Henryka IV.

W takich kategoriach bowiem oceniać można bez wątpienia, podjętą przez niego, wbrew zdaniu większości książąt i biskupów, decyzję o ponownej ekshumacji Henryka IV. Pogrzebane na polecenie książąt w niepoświęconej ziemi ciało cesarza zostało po kilku dniach na rozkaz Henryka V po raz kolejny wydobyte z grobu. Wystawiono je najpierw na widok publiczny w katedrze w Leodium, a następnie przeniesiono do Spiry[20]. 3 września 1106 r. przybyły do Spiry orszak żałobny został uroczyście, zgodnie z należnym ceremoniałem, powitany przez duchowieństwo i mieszkańców miasta, i ciało cesarza wprowadzono do miejscowej katedry. Na skutek sprzeciwu biskupa Spiry – Gebharda, nie udało się jednak doprowadzić ceremonii pogrzebowej do końca. Henryka IV musiano pogrzebać nie przed głównym ołtarzem, gdzie spoczywały szczątki poprzednich salickich władców, lecz w bocznej, niepoświęconej jeszcze kaplicy[21]. Niemniej pięć lat później, w 1111 r., po uzyskaniu od papieża Paschalisa II zniesienia ciążącej na Henryku IV ekskomuniki, udało się Henrykowi V ostatecznie doprowadzić do pogrzebu ojca. W piątą rocznicę śmierci Henryka IV, 7 sierpnia 1111 r., w katedrze w Spirze odprawiono zatem z ogromnym rozmachem uroczystości pogrzebowe, w których obok wyniesionego niedawno w Rzymie do godności cesarskiej Henryka V uczestniczyli liczni hierarchowie Kościoła i możni świeccy[22]. Tydzień później, 14 sierpnia, Henryk wydał przywilej dla mieszkańców Spiry, umieszczony wraz z portretem cesarza nad głównym portalem katedry, w którym dla zbawienia duszy ojca nadawał im liczne prawa, zobowiązując ich jednocześnie do uroczystego obchodzenia rocznicy jego śmierci[23].

Determinację Henryka V w dążeniu do zapewnienia ojcu odpowiedniego pogrzebu, poza troską o zbawienie jego duszy, określały z pewnością przede

19 zob. S. Weinfurter, *Reformidee und Königtum im spätsalischen Reich. Überlegungen zu einer Neubewertung Kaiser Heinrichs V*, [w:] idem, *Gelebte Ordnung – Gedachte Ordnung. Ausgewählte Beiträge zu König, Kirche und Reich*, Ostfildern 2005, s. 289-333, s. 316 i nast.; idem, *Das Jahrhundert der Salier (1024–1125)*, Ostfildern 2004, s. 169 i nast.

20 *Annales Hildesheimenses...*, s. 57; *Ekkehardi Uragiensis...*, s. 239; zob. S. Weinfurter, *Reformidee...*, s. 317; idem, *Das Jahrhundert...*, s. 175; I. Robinson, op. cit., s. 344.

21 *Annales Hildesheimenses...*, s. 57; *Ekkehardi Uragiensis...*, s. 239; zob. C. Ehlers, op. cit., s. 119-120.

22 *Ekkehardi Uragiensis...*, s. 245; zob. C. Ehlers, op. cit., s. 121 i nast.

23 H. Wiebel, *Die ältesten deutschen Stadtprivilegien, insbesondere das Diplom Heinrich V für Speyer*, „Archiv für Urkundenforschung" 1918, 6, s. 261 i nast.; zob. C. Ehlers, op. cit., s. 122 i nast.; S. Weinfurter, *Reformidee...*, s. 318; idem, *Das Jahrhundert...*, s. 183.

wszystkim bieżące potrzeby polityczne. Dopełnienie przez niego uroczystości pogrzebowych Henryka IV, niepozostawiające wątpliwości co do jego oddania i przywiązania do ojca, prowadziło bowiem do przywrócenia łączącym ich relacjom właściwego charakteru. Pozwalały one Henrykowi V, który zdobył władzę, buntując się przeciw ojcu i pozbawiając go tronu, na wystąpienie w ich trakcie w roli prawowitego sukcesora zmarłego cesarza i dowodziły kontynuacji dynastycznej władzy. Krótko mówiąc, służyły legitymizacji władzy Henryka V, wskazując na jej zakorzenienie w długim ciągu cesarskich sukcesji. Przekonywały, że jego monarszą pozycję określały w pierwszym rzędzie nie bunt czy nawet zgoda książąt, lecz dziedziczne prawa do tronu.

Niezależnie jednak od wyjątkowych okoliczności towarzyszących przejęciu władzy przez Henryka V, skłaniających go w sposób specjalny do zainteresowania się pogrzebem ojca, odwołanie się przez niego w celu legitymizacji swojej władzy do uroczystości funeralnych poprzednika, wpisywało się w utrwaloną już tradycję ceremonialnych zachowań niemieckich władców[24]. Szczególnie wyraźnie znaczenie, jakie w procesie przejmowania i legitymizacji władzy niemieckich władców przypadało rytom pogrzebowym, uwidoczniło się zwłaszcza podczas pogrzebu cesarza Ottona III w 1002 r. Próbę przejęcia kontroli nad przebiegiem uroczystości pogrzebowych Ottona podjął wówczas aspirujący do sukcesji po nim książę bawarski Henryk. Po przybyciu do Bawarii orszaku pogrzebowego ze zmarłym w Italii cesarzem, Henryk zabrał ciało Ottona i przewiózł je do Augsburga. Po złożeniu uroczyście wnętrzności cesarza w tamtejszej kaplicy, przewiózł następnie ciało do Neuburga, gdzie, według autora jego żywotu, Adalbolda z Utrechtu, uzupełniającego w tym punkcie poświęconą pogrzebowi Ottona relację Thietmara z Merseburga, wprowadził je do miasta niosąc na własnych ramionach. W końcu dopiero po usilnych namowach zgodził się na odesłanie zwłok cesarza do Akwizgranu, gdzie zgodnie z wolą zmarłego miały zostać pochowane[25]. Obawy Henryka przed wydaniem ciała Ottona, jak się wkrótce okazało, były uzasadnione. Niechętny kandydaturze bawarskiego księcia arcybiskup Kolonii, Heribert, wykorzystał bowiem celebrowane przez

24 zob. L. Bornscheuer, *Miseriae regum. Untersuchungen zum Krisen- und Todesgedanken in dem herrschaftstheologischen Vorstellungen der ottonisch-salischen Zeit*, Berlin 1968.

25 *Thietmari Merseburgensis episcopi Chronicon*, ed. R. Holtzmann, MGH SS N. S., t. 9, Berlin 1935, 4.50-51, s. 188-19; *Vita Heinrici II. imperatoris auctore Adalboldo*, ed. G. Waitz, MGH SS, t. 4, Hannover 1841, s. 684; zob. L. Bornscheuer, op. cit., s. 129-131; zob. też S. Weinfurter, *Heinrich II. Herrscher am Ende der Zeiten*, Regensburg 2002, s. 39; N. Gussone, *Religion in a Crisis of Interregnum: The Role of Religion in Bridging the Gap Between Otto III and Henry II*, [w:] *Mono-theistic Kingship: The Medieval Variants*, eds. A. Al-Azmeh, J. M. Bak, Budapest 2004, s. 119-135.

siebie uroczystości pogrzebowe Ottona w Akwizgranie do wsparcia pretensji innego pretendenta do sukcesji, księcia szwabskiego, Hermana[26].

W tradycji politycznej Rzeszy wcześniejszego i pełnego średniowiecza ceremonia monarszego pogrzebu pełniła jednakże rolę rytu wprowadzającego w pewnym sensie pretendenta do tronu w królewskie prawa i legitymizującego jego monarsze aspiracje nie tylko w tych sytuacjach, w których sukcesja budziła wątpliwości, czy stanowiła przedmiot sporu. Również wtedy, kiedy sprawa sukcesji była już wcześniej w sposób jednoznaczny rozstrzygnięta i nie wywoływała żadnych kontrowersji, rozbudowane uroczystości pogrzebowe, podczas których następca tronu demonstrował swój szacunek dla poprzednika, pozwalały na przezwyciężenie na płaszczyźnie rytualnej zawsze groźnego dla monarchii kryzysu wywołanego przez śmierć dotychczasowego władcy, dowodziły trwałości politycznego porządku i umożliwiały bezkolizyjne przekazanie władzy nowemu monarsze. W ten sposób można też chyba rozumieć sens opisanych przez Wipona ceremonii pogrzebowych po śmierci Konrada II w 1039 r., kiedy jego jedyny, niekwestionowany następca, Henryk III, w czasie przemarszu konduktu żałobnego przez miasta Rzeszy wnosił ciało zmarłego cesarza do kolejnych kościołów na własnych ramionach[27]. Podobne treści łączyły się także zapewne ze zrelacjonowanymi przez Widukinda uroczystościami pogrzebowymi Ottona I w 973 r., które otworzyła ceremonia złożenia przez możnych zgromadzonych przy zwłokach cesarza przysięgi wierności jego synowi i następcy, Ottonowi II, po której Otton odprowadził ciało ojca w żałobnym orszaku z Memleben na miejsce pochówku do Magdeburga[28].

Z pewnością władcy ottońscy i saliccy przywiązywali szczególne znaczenie do działań rytualnych. W rytuałach, symbolicznych zachowaniach i gestach uzewnętrzniały się zasadnicze dla właściwego funkcjonowania całego systemu politycznego Rzeszy wyobrażenia o istocie monarszej zwierzchności i charakterze relacji łączących władcę z poddanymi. Z jednej strony, wyznaczały one ramy prowadzenia politycznej działalności, z drugiej, stanowiły jedno z najważniejszych narzędzi kształtowania politycznej rzeczywistości[29]. W tym sensie rozbudowane

26 *Thietmari Merseburgensis Chronicon*, 4.53-54, s. 192; zob. L. Bornscheuer, op. cit., s. 208-211.

27 *Wipponis Gesta Chuonradi II. imperatoris*, ed. H. Breslau, MGH SS rer. Germ., t. 61, Hannover – Leipzig 1915, 39, s. 59-60; zob. L. Bornscheuer, op. cit., s. 142-145.

28 *Widukindi monachi Corbeiensis rerum gestarum Saxonicarum libri tres*, ed. P. Hirsch, MGH SS rer. Germ., t. 60, Hannover 1935, 3.76, s. 153-154; zob. L. Bornscheuer, op. cit., s. 35-37.

29 zob. np. K. J. Leyser, *Ritual, Zeremonie und Gestik. Das ottonische Reich*, „Frühmittelalterliche Studien", 27, 1993, s. 1-26; G. Althoff, *Zur Bedeutung symbolischer Kommunikation für das Verständnis des Mittelalters*, „Frühmittelalterliche Studien" 1997, nr 32, s. 370-389; idem, *Spielregeln der Politik im Mittelalter. Kommunikation in Frieden und Fehde*, Darmstadt 1997; idem, *Die Kultur der*

ceremonie monarszych pogrzebów stanowiły tylko jeden z wielu elementów złożonego kompleksu rytualnych działań i zachowań, przenikających całe życie polityczne ottońskiej i salickiej Rzeszy.

Nie wydaje się jednak, aby przekonanie o znaczeniu, jakie w procesie legitymizacji władzy nowego monarchy przypadało rytowi pogrzebu jego poprzednika było właściwe tylko władcom niemieckim i znajdowało uzasadnienie jedynie w ramach właściwego Rzeszy porządku politycznego i ideowego. Przywołany już przykład pogrzebu Filipa I dowodzi, że również w kapetyńskiej Francji z ceremonią monarszego pogrzebu i udziałem w niej następcy tronu łączono istotne treści. Wcześniejsza, pochodząca ze schyłku X w. relacja Richera z Saint-Remi, poświęcona pogrzebowi zmarłego w 986 r. karolińskiego króla Zachodnich Franków Lotara, pozwala sądzić z kolei, iż przekonanie o poświadczającym prawa do tronu nowego władcy charakterze monarszego pogrzebu, określające sens zarówno działań podjętych przez Ludwika VI w 1108 r., jak i opisującej je relacji Sugera, znajdowało uzasadnienie w starszej, sięgającej jeszcze czasów karolińskich, tradycji.

Richer szczegółowo opisuje przebieg pogrzebu Lotara. Z jego przekazu dowiadujemy się, że mary z przykrytym purpurowym płaszczem i przyozdobionym insygniami ciałem króla, możni, *regnorum primates*, na własnych ramionach zanieśli do klasztoru Saint-Remi, gdzie złożono je do grobu. Kondukt żałobny prowadzili biskupi i liczni duchowni z krzyżami i Ewangeliami, a jeden z biskupów, idąc pośrodku, niósł złotą koronę, wysadzoną szlachetnymi kamieniami. Za marami postępowali odpowiednio do swej rangi królewscy rycerze, idąc ze spuszczonymi głowami. Orszak zamykały niezliczone tłumy pospólstwa, pogrążone w łzach i rozpaczy[30].

Relacjonując przebieg uroczystości pogrzebowych Lotara, Richer nie wspomniał ani jednym nawet słowem o udziale w nich syna i następcy zmarłego, Ludwika V, koronowanego na króla już w 979 r., jeszcze za życia ojca[31]. Dopiero z następnego rozdziału dowiadujemy się, że po zakończeniu pogrzebu możni zdecydowali się powierzyć Ludwikowi królewską władzę i złożyli mu przysięgę wierności[32]. Pominięcie przez Richera milczeniem udziału Ludwika w pogrzebie ojca

Zeichen und Symbole, „Frühmittelalterliche Studien", 37, 2002, s. 1-17; idem, *Die Macht der Rituale. Symbolik und Herrschaft im Mittelalter*, Darmstadt 2003; H. Keller, *Ritual, Symbolik und Visualisierung in der Kultur des ottonisches Reiches*, „Frühmittelalterliche Studien", 36, 2001, s. 23-59.

30 *Richeri Historiarum Librii IIII*, ed. H. Hoffmann, MGH SS, t. 38, Hannover 2000, 3.110, s. 231; zob. F. Lot, *Les derniers Carolingiens. Lothaire – Louis V – Charles de Lorraine (954–991)*, Paris 1891, s. 165-166; A. Erlande-Brandenburg, op. cit., s. 9-11.

31 *Richeri Historiarum...*, 3.91, s. 220; zob. F. Lot, op. cit., s. 108-110.

32 *Richeri Historiarum...*, 4.1, s. 232.

trudno uznać za dzieło przypadku. Można w nim widzieć raczej celowy zabieg ze strony kronikarza, zmierzający do swoistej reinterpretacji sensu rozgrywających się podczas pogrzebu Lotara wydarzeń.

Richer przywiązywał dużą wagę do rytuałów i w pełni zdawał sobie sprawę z ich znaczenia. Komponując swoją opowieść o dziejach królestwa Zachodnich Franków, wielokrotnie odwoływał się do opisów różnorodnych działań rytualnych, wykorzystując je do kreowania właściwego z jego punktu widzenia wizerunku przedstawianej przez niego rzeczywistości, którego podstawowy sens określała idea zgodnej, opartej na zasadzie konsensusu, współpracy możnych z królem[33]. W tę postulowaną przez Richera wizję porządku politycznego wpisywać się też miała przedstawiona przez niego ceremonia pogrzebu Lotara. Stąd w jego opisie syna zmarłego króla w charakterze głównego żałobnika musieli zastąpić możni. Podkreślając rolę, jaką w trakcie uroczystości pogrzebowych mieli odegrać możni i pomijając udział w nich Ludwika V, Richer budował zgodny z jego przekonaniami obraz politycznej wspólnoty, skupionej wokół zmarłego króla pod przywództwem książąt, którzy, przejmując po śmierci dotychczasowego władcy, wraz z opieką nad jego ciałem, odpowiedzialność za losy królestwa, suwerennie decydowali po dopełnieniu pogrzebowych rytów o wyborze nowego monarchy[34].

Nie jest wykluczone, iż wpływ na rozmach ceremonii funeralnych Lotara mogła wywrzeć praktyka ceremonialna władców ottońskich[35]. Nie wydaje się jednak, aby jedynie wpływami ottońskimi można było tłumaczyć znaczenie, jakie Richer przywiązywał do przedstawienia przebiegu tych uroczystości. Poddanie ich zabiegom interpretacyjnym, prowadzącym – na płaszczyźnie przekazu narracyjnego – do wykluczenia z udziału w nich syna zmarłego władcy jasno wskazuje, iż niezależnie od możliwych inspiracji ottońskich, dotyczących kształtu ceremonii pogrzebowej Lotara, w przekonaniu Richera, jak i zapewne odbiorców jego dzieła, królewskie uroczystości pogrzebowe służyć miały w pierwszym rzędzie legitymizacji władzy nowego króla i określeniu charakteru relacji łączących go z poddawaną jego zwierzchności wspólnotą. Wydarzenia, jakie rozegrały się w 814 r. po śmierci Karola Wielkiego, pozwalają zresztą sądzić, iż w istocie wyobrażenia, przyznające królewskiemu rytowi pogrzebowemu ważne miejsce

33 G. Koziol, *Begging Pardon and Favor. Ritual and Political Order in Early Medieval France*, Ithaca – London 1992, s. 115 i nast.; J. Glenn, *Politics and History in the Tenth Century: The Work and World of Richer of Reims*, Cambridge 2004, s. 245 i nast.

34 por. G. Koziol, op. cit., s. 121.

35 Ibidem.

w procesie stanowienia władzy nowego monarchy, miały solidne umocowanie w kulturze politycznej monarchii karolińskiej i w istotnej mierze decydowały o charakterze politycznych przedsięwzięć, związanych z sukcesją tronu.

Karol Wielki zmarł w Akwizgranie 28 stycznia 814 r. i jeszcze tego samego dnia został pochowany we wzniesionej przez siebie kaplicy pałacowej[36]. W rezultacie w pogrzebie ojca nie mógł wziąć udziału, przebywający wówczas w Akwitanii, jego jedyny żyjący prawowity syn, Ludwik Pobożny. Z przekazu biografa Ludwika, Astronoma, można wnosić, że decydującą rolę w organizacji pogrzebu Karola Wielkiego odegrały jego córki oraz grupa związanych z cesarskim dworem możnych[37]. W momencie śmierci Karola kwestia sukcesji tronu wydawała się już rozstrzygnięta. Zaledwie kilka miesięcy wcześniej, w listopadzie 813 r., Ludwik został wyniesiony przez ojca do godności współcesarza i jego prawa do tronu nie budziły wątpliwości[38]. 2 lutego 814 r., najpewniej natychmiast po otrzymaniu wiadomości o śmierci ojca, Ludwik przystąpił od razu do wypełniania cesarskich obowiązków[39]. Niemniej przekazana przez Astronoma informacja, dotycząca obaw, jakie w otoczeniu Ludwika żywiono po śmierci Karola wobec zachowania jednej z najbardziej wpływowych postaci dworu zmarłego cesarza, a jednocześnie jego kuzyna, hrabiego Walii, zdaje się wskazywać, iż poważnie liczono się z możliwością wystąpienia przez niego przeciw Ludwikowi[40].

W takim kontekście oceniać też powinno się, jak się wydaje, sens pospiesznego, przeprowadzonego pod nieobecność Ludwika, pogrzebu Karola. W działaniach podjętych przez najbliższe otoczenie zmarłego cesarza, związanych z jego pogrzebem, widzieć należy przede wszystkim swego rodzaju polityczną demonstrację wymierzoną przeciw Ludwikowi, zmierzającą do podważenia jego praw do

36 *Einhardi Vita Karoli Magni*, ed. O. Holder-Egger, MGH SS rer. Germ., t. 25, Hannover – Leipzig 1911, 31, s. 35; zob. A. Dierkens, *Autour de la tombe de Charlemagne. Considérations sur les sepulctures et les funérailles des souverains carolingiens et des members de leur famille*, „Byzantion", 61, 1991, s. 156-180; zob. też: M. A. Bojcov, *Ograblenie umershih gosudarej*, [w:] idem, *Velichie i smirenie. Ocherki politicheskogo simbolizma v srednevekovoj Evrope*, Moskva 2009, s. 315 i nast.

37 Astronomus, *Vita Hludovici imperatoris*, ed. E. Tremp, MGH SS rer. Germ., t. 64, Hannover 1995, 21, s. 346; zob. J. L. Nelson, *Carolingian royal funerals*, [w:] *Rituals of Power from Late Antiquity to the Early Middle Ages*, eds. F. Theuws, J. L. Nelson, Leiden – Boston 2000, s. 146.

38 *Einhardi Vita Karoli Magni*..., 30, S. 34; zob. W. Wendling, *Die Erhebung Ludwigs des Frommen zum Mitkaiser im Jahre 813 und ihre Bedeutung für die Verfassungsgeschichte des Frankenreichs*, „Frühmittelalterliche Studien" 1985, nr 19, s. 201-238.

39 Ph. Depreux, *Wann began Kaiser Ludwig der Fromme zu regieren?*, „Mitteilungen des Instituts für österreichische Geschichtsforschung" 1994, nr 102, s. 253-270.

40 Astronomus, op. cit., 21, s. 346; zob. J. Nelson, op. cit., s. 148.

sukcesji, a być może nawet do wysunięcia własnego kandydata do tronu[41]. Reakcja Ludwika na wypadki, jakie zaszły 28 stycznia 814 r. w Akwizgranie, wskazuje, iż rzeczywiście postrzegał on je w kategoriach zagrożenia dla swojej pozycji jako jedynego prawowitego sukcesora Karola Wielkiego i podjął próbę zniwelowania ich skutków. Nieprzypadkowo bowiem, jak się wydaje, zdecydował się na powrót z Akwitanii do Akwizgranu dokładnie trzydziestego dnia po śmierci ojca, czyli w dniu, z którym wiązały się religijne obrzędy, podczas których wspominano zmarłego[42]. Nieprzypadkowo też jego pierwsze działania po powrocie do Akwizgranu dotyczyły przeprowadzonej przed trzydziestu dniami ceremonii funeralnej: Ludwik okazał wdzięczność tym, który zatroszczyli się o pogrzeb jego ojca i pokrył jego koszty[43]. W ten sposób przyjmował przynależną mu jako dziedzicowi tronu rolę głównego żałobnika, w której nie mógł wystąpić podczas styczniowego pogrzebu, i w sposób niebudzący wątpliwości dowodził swoich wyłącznych praw do przejęcia sukcesji[44].

Z włączeniem rytu pogrzebowego w ramy działań służących stabilizacji i legitymizacji władzy nowego władcy spotykamy się jednakże nie tylko w państwach wyrosłych z imperium karolińskiego[45]. Wyobrażenia, przyznające ceremonii funeralnej ważne miejsce w procesie stanowienia monarszej władzy, w znaczącej mierze określały we wcześniejszym i pełnym średniowieczu charakter politycznych przedsięwzięć, zmierzających do przekazania tronu nowemu władcy, także w państwach położonych na granicach pokarolińskiej, łacińskiej Europy. Takie też znaczenia łączyć można, jak się wydaje, z działaniami podjętymi w 1085 r. po

41 J. Nelson, op. cit., s. 146-149.

42 *Annales regni Francorum*, ed. F. Kurze, MGH SS rer. Germ., t. 6, Hannover 1895, s. 140; zob. A. Angenendt, *Theologie und Liturgie der mittelalterlichen Toten-Memoria*, [w:] *Memoria. Die geschichtliche Zeugniswert des liturgischen Gedenkens im Mittelalter*, eds. K. Schmid, J. Wollasch, München 1984, s. 172-173.

43 Astronomus, op. cit., 22, s. 350; *Nithardi Historiarum Libri III*, ed. E. Müller, MGH SS rer. Germ., t. 44, Hannover – Leipzig 1907, I, 2, s. 2; por. M. Innes, *Charlemagne's will: piety, politics and the imperial succession*, „English Historical Review", 112, 1997, s. 833-835, 839-840.

44 J. Nelson, op. cit., s. 149-150.

45 Mocnego zakorzenienia w kulturze politycznej pokarolińskiej Europy wyobrażeń o legitymizującym władzę nowego monarchy charakterze pogrzebu jego poprzednika dowodzi także relacja Liudpranda z Cremony, poświęcona działaniom podjętym po śmierci Karola III Grubego przez Berengara z Ivrei i Wipona ze Spoleto. Pragnąc podważyć prawomocność aspiracji obu pretendentów do przejęcia sukcesji po zmarłym cesarzu, Liudprand nie omieszkał bowiem zaznaczyć, iż żaden z nich nie uczestniczył w pogrzebie Karola; zob. *Liudprandi Cremonensis Antapadosis*, ed. P. Chiesa, Corpus Christianorum, Continuatio Mediaevalis, t. 96, Turnhout 1997, 1.15, s. 18; zob. Ph. Buc, *Nocheinmal 918–919*: *Of the ritualized demise of kings and of political rituals in general*, [w:] *Zeichen – Rituale – Werte. Internationales Kolloquium des Sondersforschungbereichs 496 an der Westfälischen Wilhelms-Universität Münster*, ed. G. Althoff, Münster 2004, s. 166.

śmierci normańskiego księcia Apulii, Roberta Guiscarda, przez jego młodszego syna, Rogera Borsę.

Robert Guiscard zmarł po krótkiej chorobie 17 lipca 1085 r. na Kefalonii podczas wyprawy przeciw Bizancjum. Po śmierci Roberta towarzyszący mu w wyprawie jego syn Roger uzyskał ze strony armii uznanie dla swoich praw do przejęcia sukcesji i natychmiast wyruszył w drogę powrotną do Apulii. Pośpiech Rogera wynikał z obawy – jak ujął to relacjonujący niewiele lat później te wydarzenia Wilhelm z Apulii – przed utratą przydzielonego mu przez ojca jeszcze za życia dziedzictwa[46]. W istocie, zgodnie z przekazem Amata z Monte Cassino, już w 1073 r. podczas choroby Roberta Guiscarda możni normańscy zgodzili się na podporządkowanie zwierzchności Rogera jako jego przyszłego dziedzica[47]. Prawa Rogera do władzy nad Apulią w tym samym roku miał uznać też papież Grzegorz VII. W przekazanym przez Amata liście, skierowanym do żony Roberta, Sichelgaity, papież, do którego dotarły nieprawdziwe wieści o śmierci jej męża, wyraził gotowość udzielenia Rogerowi inwestytury na księstwo Apulii[48]. Kilka lat później, w 1080 r., przed wyruszeniem na pierwszą wyprawę przeciw Bizancjum, Robert Guiscard miał ponownie ustanowić Rogera swoim następcą i przekazać mu władzę na czas swojej nieobecności nad wszystkimi swoimi posiadłościami[49]. Niemniej w 1085 r. pozycja Rogera nie była wcale pewna. Jego pretensjom do przejęcia sukcesji po zmarłym ojcu zagrażały przede wszystkim aspiracje starszego, przyrodniego brata, Boemunda, który nie zamierzał podporządkowywać się jego zwierzchności. W momencie śmierci Roberta Boemund przebywał w Apulii i istniało poważne niebezpieczeństwo, że zechce wykorzystać nieobecność w kraju młodszego brata i przechwycić władzę[50].

W tej sytuacji Roger zdecydował się na podjęcie działań, które w dodatkowy jeszcze sposób miały dowieść jego praw do przejęcia sukcesji i przewagi nad przyrodnim bratem. W tych kategoriach wolno oceniać, jak można sądzić, jego decyzję

46 Guillaume de Poille, *Le Geste de Robert Guiscard*, ed. M. Mathieu, Palermo 1961, V, v. 284-336, s. 252-254.

47 *Storia de' normanni di Amato di Montecassino volgarizzata in antico francese*, ed. V. de Bartholomaeis, Fonti per la storia d'Italia, t. 76, Roma 1935, 7.7, 7.20; zob. F. Chalandon, *Histoire de la domination normande en Italie et en Sicile*, t. 1, Paris 1907, s. 225.

48 *Storia de' normanni...*, 7.8, s. 298; zob. F. Chalandon, op. cit., s. 227-228; G. A. Loud, *Robert Guiscard: Southern Italy and the Norman Conquest*, Harlow 200, s. 197; H. E. J. Cowdrey, *Pope Gregory VII, 1073–1085*, Oxford 1998, s. 426; zob. też: P. Skinner, *'Halt! Be Man!": Sikelgaita of Salerno, Gender, and the Norman Conquest of Southern Italy*, „Gender and History", 12, 2000, s. 622-641.

49 Guillaume de Poille, op. cit., IV, v. 186-192, s. 214; zob. F. Chalandon, op. cit., s. 267-268; G. A. Loud, op. cit., s. 217.

50 F. Chalandon, op. cit., s. 285 i nast.

o wyruszeniu w drogę powrotną do Apulii wraz z ciałem Roberta[51]. Nie wydaje się bowiem, że stało za nią jedynie pragnienie zapewnienia zmarłemu księciu godnego pochówku. Sprowadzenie przez Rogera ciała ojca do Apulii, a następnie uroczyste złożenie go do grobu w kościele w Venosie, w którym wcześniej pochowano już jego braci, służyć miało w pierwszym rzędzie przedstawieniu Rogera jako jedynego prawowitego sukcesora Roberta i zamanifestowaniu w jednoznaczny sposób, że to właśnie jemu, a nie Boemundowi, winna przypaść książęca władza.

Relacja Wilhelma z Apulii, poświęcona okolicznościom przejęcia w 1057 r. władzy nad normańską Apulią przez Roberta Guiscarda po śmierci jego brata Humfreda, pozwala zresztą sądzić, iż u podstaw działań podjętych w 1085 r. przez Rogera Borsę leżało przekonanie o legitymizującej władzę następcy funkcji pogrzebu jego poprzednika. To przekonanie w istocie w znaczącym stopniu kształtowało wyobrażenia i praktykę politycznych przedsięwzięć południowowłoskich Normanów. W przedstawieniu Wilhelma bowiem dopełnione przez Roberta uroczystości pogrzebowe jego brata zdają się nabierać charakteru ceremonii wprowadzającej go w prawa władcze i pozwalającej mu w ostatecznym rozrachunku na odsunięcie od sukcesji prawowitego następcy Humfreda, jego syna Abelarda[52].

W podobny też sposób ceremonia pogrzebu zmarłego władcy splata się z działaniami prowadzącymi do przejęcia władzy przez jego następcę w przedstawionym przez Gotfryda Malaterrę opisie wydarzeń, jakie miały rozegrać się w 1045 lub 1046 r. po śmierci pierwszego normańskiego hrabiego Apulii z rodu Hauteville, Wilhelma Żelazne Ramię. W ujęciu Malaterry bowiem, brat Wilhelma, Drogon, zyskuje uznanie dla swoich praw sukcesyjnych i sięga po władzę, którą w sposób widoczny masnifestuje odprawieniem ceremonii pogrzebowej zmarłego brata i wystąpieniem w jej trakcie, jak można się domyślać, w roli głównego żałobnika[53].

Przebieg ceremonii pogrzebowej króla Anglii Henryka I, w styczniu 1136 r., pozwala sądzić, iż również w królestwie anglo-normandzkim z monarszym rytem funeralnym łączono w pełnym średniowieczu istotne polityczne treści. W jej trakcie w roli głównego żałobnika wystąpił siostrzeniec i następca Henryka, Stefan z Blois. Najpierw uroczyście powitał w Dover wraz z liczną grupą możnych sprowadzone z Normandii ciało zmarłego przed miesiącem króla,

51 *De rebus gestis Rogerii Calabriae et Siciliae Comitis auctore Gaufredo Malaterra*, ed. E. Pontieri, Rerum Italicarum Scriptores 2, t. 5.1, Bologna 1928, 3.41; por. Guillaume de Poille, op. cit., v. 380-390, s. 258.

52 Guillaume de Poille, op. cit., v. 364-380, s. 152; zob. F. Chalandon, op. cit., s. 149; G. A. Loud, op. cit., s. 128.

53 *De rebus gestis Rogerii...*, I, 14; zob. F. Chalandon, op. cit., s. 109-110; G. A. Loud, op. cit., s. 103.

a następnie, niosąc mary na własnych ramionach, odprowadził je do Reading, gdzie po zakończeniu żałobnych obrzędów złożono je do grobu[54].

Zaangażowanie Stefana w przeprowadzenie ceremonii pogrzebowej Henryka z pewnością nie wynikało jedynie z jego przywiązania do zmarłego wuja. W pierwszym rzędzie stały za nim bieżące potrzeby polityczne nowego króla. Prawa Stefana do przejęcia sukcesji po Henryku budziły bowiem poważne wątpliwości. Dziewięć lat przed swoją śmiercią, w grudniu 1126 r., Henryk desygnował na następcę swoją córkę Matyldę, która przyjęła też od możnych przysięgę wierności. Kilka lat później, w 1133 r., po narodzinach jej najstarszego syna, przyszłego króla Henryka II, możni ponownie zobowiązali się do przekazania jej władzy po śmierci ojca[55]. W grudniu 1135 r., po śmierci Henryka, Stefanowi udało się, co prawda, uprzedzić Matyldę i przejąć kontrolę nad zamkiem w Winchesterze, w którym przechowywano królewski skarbiec, a następnie, 22 grudnia, koronować się w opactwie westminsterskim na króla Anglii, niemniej jego pozycja nie była pewna. Matylda nadal cieszyła się poparciem znacznej grupy możnych, zarówno w Normandii, jak i w Anglii, i nie zamierzała rezygnować z pretensji do przejęcia ojcowskiego dziedzictwa[56]. W tej sytuacji Stefan musiał odwołać się do dodatkowych jeszcze argumentów, przemawiających za prawowitością jego nowego, królewskiego tytułu. Ceremonia pogrzebu Henryka, podczas której, przypomnijmy, niósł on na własnych ramionach ciało swojego poprzednika na tronie, stwarzała szczególną okazję do zamanifestowania bliskości więzi łączących go ze zmarłym wujem i przedstawienia siebie, wbrew aspiracjom Matyldy, jako jedynego, legalnego dziedzica korony.

W podobny sposób, jak się wydaje, swoich praw do tronu dowodził także w roku 1100 po niespodziewanej śmierci swego starszego brata, Wilhelma II Rudego, sam Henryk I. Wilhelm zginął na polowaniu 2 sierpnia 1100 r. Na wieść o śmierci króla, towarzyszący mu w polowaniu Henryk ruszył natychmiast do Winchesteru, gdzie – nie bez oporu ze strony zwolenników jego starszego brata, księcia Normandii, Roberta, przebywającego wówczas w drodze powrotnej z wyprawy krzyżowej w Apulii – przejął kontrolę nad królewskim skarbcem. Następnie po dopełnieniu ceremonii pogrzebowej Wilhelma, 4 sierpnia został

54 *The Chronicle of John of Worcester*, t. 3, ed. P. McGurk, Oxford 1998, s. 214; zob. S. D. Church, *Aspects of the English succession, 1066–1199: the death of the king*, „Anglo-Norman Studies" 2007, no 29, s. 32.

55 G. Garnett, *Conquered England: Kingship, Succession, and Tenure, 1066–1166*, Oxford 2007, s. 208 i nast.; zob. też: J. A. Green, *Henry I and the Origins of the Civil War*, [w:] *King Stephen's Reign*, eds. P. Dalton, G. J. White, Woodbridge 2008, s. 11-26.

56 G. Garnett, op. cit., s. 213 i nast.

przez zgromadzonych w Winchesterze możnych wybrany na króla i dzień później koronowany w opactwie westminsterskim[57].

Sprawa udziału Henryka w pogrzebie Wilhelma nie przedstawia się jasno. Z jednej strony w niechętnych Wilhelmowi relacjach, jak chociażby w dziełach Orderyka Witalisa czy Wilhelma z Malmesbury, podkreśla się przede wszystkim mało uroczysty charakter pogrzebu zmarłego tragicznie króla i pomija milczeniem kwestię udziału w nim Henryka[58]. Z drugiej strony jednak, nie brak przekazów wskazujących wprost na jego zaangażowanie w przeprowadzenie pogrzebu brata[59]. Niemniej, wyraźnie zarysowany w źródłach związek między pogrzebem Wilhelma a następującą bezpośrednio po nim elekcją Henryka skłania do przypuszczenia, że królewskie aspiracje Henryka mogły znaleźć swoje uzewnętrznienie nie tylko w akcie przejęcia kontroli nad królewskim skarbcem, lecz również, a może nawet przede wszystkim, w trakcie ceremonii pogrzebowej jego brata. Dopełniając uroczystości pogrzebowych Wilhelma, Henryk w jednoznaczny sposób mógł bowiem dowieść tego, iż to właśnie jemu zgromadzeni w Winchesterze możni powinni powierzyć królewskie rządy.

Przeprowadzenie koronacji ostatniego anglosaskiego króla Anglii, Harolda II, 6 stycznia 1066 r., w dzień pogrzebu jego poprzednika, Edwarda Wyznawcy, nasuwa domysł, iż także w tym przypadku ceremonia pogrzebowa zmarłego władcy służyć mogła w głównej mierze uzasadnieniu praw do przejęcia władzy przez jego następcę. Nie wiemy, co prawda, jaką rolę odegrał Harold podczas pogrzebu Edwarda. Niemniej, według niemal współczesnej tamtym wydarzeniom relacji Hermana z Bury St. Edmunds, uroczystości pogrzebowe Edwarda łączą się w jedną całość z następującą po niej bezpośrednio ceremonią koronacji Harolda, co pozwala przypuszczać, że w istocie także w czasie uroczystości stanowienia władzy Harolda ryt funeralny mógł pełnić rolę ceremonii służącej potwierdzeniu praw pretendenta do przejęcia sukcesji i otwierającej mu w gruncie rzeczy drogę do tronu[60].

---

57 *The Ecclesiastical History...*, t. 5, s. 290 i nast.; William of Malmesbury, *Gesta Regum Anglorum*, t. 1, eds. R. A. B. Mynors, R. M. Thompson, M. Winterbottom, Oxford 1998, 393, s. 714; zob. F. Barlow, *William Rufus*, London 1983, s. 420 i nast.; J. Green, *Henry I: King of England and Duke of Normandy*, Cambridge 2006, s. 42 i nast.; G. Garnett, op. cit., s. 138 i nast.

58 *The Ecclesiastical History...*, t. 5, s. 290; William of Malmesbury, op. cit., 333, s. 574, por. S. D. Church, op. cit., s. 18 i nast.

59 zob. np. *The Gesta Normannorum Ducum of William of Jumièges, Orderic Vitalis, and Robert of Torigni*, t. 2, ed. E. M. C. van Houts, Oxford 1995, 8.10, s. 216.

60 *Heremanni archidiaconi Miracula sancti Eadmundi*, ed. F. Liebermann, [w:] *Ungedruckte Anglo-Normannische Geschichtsquellen*, ed. F. Liebermann, Strasbourg 1879, 33, s. 245; zob. G. Garnett, op. cit., s. 3.

Jak przekonuje z kolei pochodząca z lata dwudziestych XII w. kronika Kosmasa z Pragi, wyobrażenia przyznające ceremonii monarszego pogrzebu ważną rolę w procesie inauguracji władzy nie były obce także tradycji politycznej Czech wcześniejszego i pełnego średniowiecza. W ten sposób można bowiem, jak się wydaje, rozumieć sens opowieści Kosmasa poświęconej pogrzebowi księcia Ołdrzycha i przejęciu władzy przez jego syna Brzetysława I w 1034 r. Według relacji kronikarza, w charakterze głównego żałobnika podczas pogrzebu Ołdrzycha występuje jego brat Jaromir, który następnie wprowadza na tron książęcy syna zmarłego księcia i swojego bratanka, Brzetysława, i przedstawia go zgromadzonym jako nowego władcę[61].

Stosunki łączące Jaromira z Ołdrzychem trudno uznać za szczególnie serdeczne. Przed ponad dwudziestu laty, w 1012 r., Ołdrzych pozbawił starszego brata władzy i wygnał go z kraju. Do Czech udało mu się powrócić dopiero w 1033 r. dzięki pomocy cesarskiej. Jednak już rok później Ołdrzych ponownie pozbawił Jaromira władzy i pragnąc ostatecznie wyeliminować zagrożenie z jego strony, kazał go oślepić. Niewolne od napięć były także relacje łączące Ołdrzycha z Brzetysławem. Na krótko przed śmiercią książę poróżnił się z synem i wygnał go z kraju[62].

W tym świetle przekaz Kosmasa wydaje się nabierać szczególnych wartości. W przywołanym przez niego obrazie Jaromira odprowadzającego najpierw Ołdrzycha do grobu, a następnie wprowadzającego Brzetysława na książęcy tron widzieć można odzwierciedlenie idealnej ceremonii stanowienia książęcej władzy. W ujęciu Kosmasa dopełnienie uroczystości pogrzebowej Ołdrzycha przez pojednanego z bratem Jaromira, który sam ze względu na ślepotę nie mógł przejąć władzy, służyć wydaje się przede wszystkim zatarciu dzielących członków dynastii sporów i przedstawieniu Brzetysława I jako prawowitego następcę zarówno ojca, jak i stryja.

W przekonaniu, iż Kosmas, konstruując opowieść o pogrzebie Ołdrzycha i wyniesieniu Brzetysława I, w istocie odwoływał się do wyobrażeń przyznających rytowi funeralnemu ważną rolę w procesie legitymizacji książęcej władzy utwierdza dodatkowo jego relacja poświęcona pogrzebowi innego jeszcze czeskiego władcy, Brzetysława II, w 1100 r.

---

61 *Cosmae Pragensis Cronica Boemorum*, ed. B. Bretholz, MGH SS rer. Germ. N.S., t. 2, Berlin 1923, I, 42, s. 77-79.

62 *Thietmari Merseburgensis Chronicon*, 6.71, s. 360; *Cosmae Pragensis...*, 1.42, s. 77; zob. B. Krzemieńska, *Politický vzestup českého státu za knížete Oldřicha (1012–1034)*, „Československý časopis historický" 1977, 25, s. 246-271.

Brzetysław II zmarł 22 grudnia 1100 r. w swoim myśliwskim dworze w Zbečnie w wyniku ran odniesionych podczas dokonanego dwa dni wcześniej zamachu na jego życie. Już trzy dni później, w dzień Bożego Narodzenia, do Pragi przybył z Moraw jego młodszy, przyrodni brat, Borzywoj i przejął książęcą władzę. Jeszcze przed jego przyjazdem w Pradze uroczyście pochowano sprowadzone ze Zbečna ciało Brzetysława[63].

Relacja Kosmasa budzi pewne wątpliwości. Z jego przekazu wynika, iż możni zdecydowali się wezwać Borzywoja do Pragi dopiero po odprawieniu ceremonii pogrzebowej Brzetysława. Nie bardzo zatem wiadomo, w jaki sposób mógł on dotrzeć z Moraw do Pragi już 25 grudnia, zaledwie trzy dni po śmierci księcia. Nie jest wykluczone więc, że pogrzeb Brzetysława odbył się nie przed, ale dopiero po przyjeździe Borzywoja do Pragi i nowy książę, wbrew twierdzeniom Kosmasa, mógł wziąć w nim udział[64]. Rozstrzyganie tej kwestii nie jest jednak w tym miejscu konieczne. Znacznie ważniejsze wydaje się stwierdzenie, iż niezależnie od rzeczywistego przebiegu uroczystości pogrzebowych Brzetysława, Kosmasowi zależało na podkreśleniu faktu nieobecności na nich Borzywoja.

W momencie śmierci Brzetysława II pozycja Borzywoja jako jego przyszłego sukcesora była mocna. Już bowiem ponad półtora roku wcześniej, w kwietniu 1099 r., Brzetysławowi udało się uzyskać od cesarza Henryka IV na zjeździe w Ratyzbonie zgodę na przekazanie Borzywojowi po swojej śmierci władzy nad Czechami[65]. Nie oznacza to jednak, że prawa Borzywoja do przejęcia książęcego tronu nie budziły zastrzeżeń. Postanowienia zapadłe w Ratyzbonie oznaczały złamanie ustanowionego w 1054 r. przez Brzetysława I systemu sukcesji tronu czeskiego, opartego na zasadzie senioratu[66]. Zgodnie z zasadą starszeństwa po śmierci Brzetysława II tron praski powinien przypaść nie Borzywojowi, lecz jego stryjecznemu bratu, księciu Brna, Ołdrzychowi, który nie zamierzał rezygnować z pretensji do tronu i już wkrótce podjął próbę zdobycia należnej mu władzy[67].

63 *Cosmae Pragensis...*, 3.13, s. 173-175.

64 por. J. Žemlička, *Poslední lov knížete Břetislava (K událostem ve Zbečně před Vánocemi roku 1100)*, [w:] *Ad vitam et honorem. Profesoru Jaroslavu Mezníkovi přátele a žáci k pětasedmdesátým narozeninám*, eds. T. Borovský, L. Jan, M. Wihoda, Brno 2003, s. 242.

65 *Cosmae Pragensis...*, 3.8, s. 168-169; zob. Z. Fiala, *Vztah českeho státu k německé říši do počátku 13. stoleti (Podle kritiky pramenů)*, „Sbornik historicky", 6, 1959, s. 64-66; W. Wegener, *Böhmen/ /Mähren und das Reich im Hochmittelalter. Untersuchungen zur staatsrechtlichen Stellung Böhmens und Mährens im deutschen Reichs des Mittelalters*, Köln – Graz 1959, s. 69.

66 *Cosmae Pragensis...*, 2.13, s. 102; zob. J. Žemlička, *Čechy v době knížecí (1034–1198)*, Praha 1977, s. 73 i nast.; zob. też: Z. Dalewski, *Was Herrscher taten, wenn sie viele Söhne hatten – zum Beispiel im Osten Europas*, [w:] *Die Macht des Königs. Herrschaft in Europa vom Frühmittelalter bis in die Neuzeit*, ed. B. Jussen, München 2005, s. 125-137.

67 *Cosmae Pragensis...*, 3.15, s. 176-177.

Godziły one również w zasadnicze – w przekonaniu Kosmasa – dla właściwego funkcjonowania systemu politycznego Czech prawo możnych do wyboru władcy. W ujęciu kronikarza bowiem, to nie cesarskie nadanie, ale dopiero wyrażona w akcie elekcji zgoda możnych na przekazanie tronu nowemu księciu pozwalała pretendentowi na przejęcie władzy i zapewniała mu powszechne uznanie[68]. Stąd też w relacji poświęconej wypadkom z grudnia 1100 r. Kosmas jedynie krótko nawiązuje do wydarzeń, jakie rozegrały się w kwietniu 1099 r. w Ratyzbonie i podkreśla mocno, że do przejęcia przez Borzywoja książęcego tronu doszło wyłącznie w następstwie decyzji podjętej przez zgromadzonych na pogrzebie Brzetysława możnych. Stąd też w jego przedstawieniu to możni, a nie Borzywoj, muszą dopełnić ceremonii pogrzebowej Brzetysława, dowodząc w ten sposób swojego prawa do wyznaczenia następcy zmarłego księcia.

Brak źródeł praktycznie uniemożliwia określenie charakteru uroczystości pogrzebowych władców polskich wcześniejszego średniowiecza. Można jednak przypuszczać, że podobnie jak miało to miejsce w innych krajach łacińskiej Europy, także w tradycji politycznej monarchii piastowskiej ceremonie pogrzebowe władców służyć mogły, jeśli nie w pierwszym rzędzie, to co najmniej w znaczącym stopniu, legitymizacji władzy nowego monarchy. W takich kategoriach też oceniać można chyba właśnie przywołaną na początku relację kroniki Galla poświęconą pogrzebowi Władysława Hermana. W uwagach kronikarza o obawach arcybiskupa Marcina przed pochowaniem księcia przed przybyciem synów i poróżnieniu się przybyłych do Płocka braci jeszcze przed złożeniem ojca do grobu, wydaje się bowiem pobrzmiewać echo przekonania o szczególnym miejscu ceremonii monarszego pogrzebu w procesie przejmowania książęcej władzy. Spór o podział królestwa i skarbu, do którego doszło między Zbigniewem a Bolesławem przed rozpoczęciem pogrzebu Władysława Hermana, to, jak można sądzić, także, a może przede wszystkim, spór o to, któremu z rywalizujących o przejęcie sukcesji braci ma przypaść główna rola w trakcie uroczystości pogrzebowych ich ojca.

Zgodnie z przekazem Galla, Władysław Herman, podejmując decyzje dotyczące sukcesji tronu, miał powstrzymać się przed jednoznacznym wyznaczeniem następcy i ograniczył się do podziału kraju między synów. Na pytanie możnych, któremu z nich przyznaje wyróżnione miejsce przy wysyłaniu i przyjmowaniu poselstw, czy zwoływaniu i prowadzeniu wojska, czyli krótko mówiąc, któremu z synów ma przypaść zwierzchnia władza, Władysław miał odpowiedzieć, że jego rzeczą jest jedynie podzielić królestwo, a wywyższyć jednego nad drugiego może

68 por. D. Třeštík, *Kosmova Kronika. Studie k počatkům českého dějepisectví a politického myšlení*, Praha 1968, s. 161 i nast.

jedynie Bóg. Wezwał tylko możnych, aby wszyscy byli posłuszni roztropniejszemu i zacniejszemu w obronie kraju i gromieniu wrogów. Jeśli zaś któryś z synów związałby się z obcymi ludami i sprowadził je dla zniszczenia królestwa, miał zostać pozbawiony władzy i stracić przydzielone mu dziedzictwo, a tron królestwa przejąć miał ten, który lepiej będzie troszczyć się o honor i pomyślność kraju[69]. Przekaz kronikarza, na którym wyraźnym cieniem położył się późniejszy konflikt między braćmi, nasuwa pewne wątpliwości. Relacja Galla w pierwszym rzędzie wydaje się służyć usprawiedliwieniu działań podjętych przez Bolesława przeciw Zbigniewowi, które doprowadziły najpierw do odebrania mu władzy, następnie wygnania go z kraju, a w końcu oślepienia[70]. Nie brak zatem prób podważania jej wiarygodności i dowodzenia, że – wbrew słowom kronikarza – po śmierci Władysława Hermana miało dojść do przejęcia zwierzchniej władzy przez starszego z jego synów, Zbigniewa, i podporządkowania mu młodszego Bolesława[71].

W tej sprawie trudno o pewne rozstrzygnięcia. Niezależnie jednak od wątpliwości co do charakteru postanowień Władysława Hermana dotyczących sukcesji tronu, spór między Zbigniewem a Bolesławem, do którego doszło na pogrzebie zmarłego księcia, jasno dowodzi, iż kwestia sukcesji od samego początku budziła kontrowersje. Gall był ich w pełni świadomy. W gruncie rzeczy cały jego wykład podporządkowany był wykazaniu wyższości Bolesława nad starszym bratem i zakwestionowaniu praw Zbigniewa do przejęcia władzy po ojcu. To Bolesław był jedynym legalnym synem Władysława Hermana i w nim – jak ujął to kronikarz, opisując uroczystości pasowania młodego Bolesława na rycerza – stary książę pokładał nadzieję na przejęcie sukcesji[72]. Nawet w relacji przywołującej decyzję Władysława o podziale państwa między synów, Gall, wskazując na to, że żadnemu z braci nie przypadła po śmierci ojca zwierzchnia władza, niezwykle mocno podkreśla rozległość i znaczenie dzielnicy, jaka przypaść miała Bolesławowi, niedwuznacznie dowodząc tym samym jego przewagi nad starszym bratem: Bolesław miał bowiem panować na ludniejszą częścią i jego władzy podlegać miały *sedes regni*

69 *Galli Anonymi Cronicae...*, 2.8, s. 74-75.

70 por. J. Adamus, *O monarchii Gallowej*, Warszawa 1952, s. 113 i nast.

71 zob. np. R. Grodecki, *Zbigniew książę Polski*, [w:] *Studia staropolskie. Księga ku czci Aleksandra Brücknera*, Kraków 1928, s. 71-105; E. Kowalczyk-Heyman, *Zbigniew i Bolesław – czytanie Anonima zwanego Gallem*, [w:] *Causa creandi. O pragmatyce źródła historycznego*, red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2005, s. 262.

72 *Galli Anonymi Cronicae...*, 2.18, s. 86; zob. Z. Dalewski, *Pasowanie na rycerza książąt polskich we wcześniejszym średniowieczu. Znaczenie ideowe i polityczne*, „Kwartalnik Historyczny" 1997, 104, s. 15-35.

principales, najważniejsze ośrodki w państwie. O dzielnicy Zbigniewa natomiast kronikarz ma do powiedzenia jedynie tyle, że przylegała do Pomorza[73].

Nie inaczej, jak się wydaje, należy też oceniać przekaz Galla poświęcony uroczystościom pogrzebowym Władysława Hermana. Opis pogrzebu Władysława stwarzał Gallowi szczególne możliwości zademonstrowania bliskości więzi łączących Bolesława ze zmarłym ojcem, pokazania jego oddania dla niego i wskazania, iż to właśnie jemu winna przypaść po śmierci Władysława władza nad monarchią piastowską. Zamiast tego jednakże mamy jedynie ogólne uwagi o sporze między braćmi. Wstrzemięźliwość kronikarza w tym względzie z pewnością nie jest przypadkowa. Gall świetnie zdawał sobie sprawę ze znaczenia rytuału i wielokrotnie wykorzystywał w swojej kronice odwołania do różnorodnych działań rytualnych do kreowania właściwego z jego punktu widzenia obrazu opisywanych przez siebie wydarzeń[74]. W pełni też musiał zdawać sobie sprawę ze znaczenia gestów towarzyszących monarszemu pogrzebowi i roli, jaka przypadała im w procesie legitymizacji władzy nowego władcy. Musiał również wiedzieć, jakie konsekwencje niesie ze sobą włączenie w rozwijaną przez niego opowieść opisu pogrzebu Władysława Hermana. Stąd też zapewne wynikała jego ostrożność w przedstawianiu szczegółów wydarzeń, jakie w 1102 r. rozegrały się w Płocku. Z jego przekazu nie dowiadujemy się, któremu z synów przypadła w trakcie pogrzebu ojca funkcja głównego żałobnika. Nie wspomina nawet wprost, iż tego właśnie dotyczył toczony przez nich spór. Gall bowiem znakomicie rozumiał, iż siłę rytuału, jako narzędzia kształtowania politycznej rzeczywistości określało nie tylko jego dopełnienie, lecz również, a może nawet przede wszystkim, sposób jego przedstawienia i utrwalenia o nim pamięci[75]. Przebieg ceremonii pogrzebowej Władysława Hermana najwyraźniej nie pasował do przedstawianej przez niego wersji dziejów konfliktu między Bolesławem a Zbigniewem. Dlatego też musiał zostać pominięty milczeniem. Miejsca wystarczyło tylko dla ogólnych uwag o towarzyszącym pogrzebowi sporze. W paradoksalny sposób jednakże właśnie ta zbudowana z niedomówień, krótka relacja, pozwala przyjrzeć się bliżej zarówno wyobrażeniom, jakie w tradycji politycznej monarchii piastowskiej wcześniejszego i pełnego średniowiecza łączono z ceremonią monarszego pogrzebu, jak również sposobom budowania przez Galla jego opowieści.

---

73 *Galli Anonymi Cronicae...*, 2.17, s. 84.

74 zob. Z. Dalewski, *Rytuał i polityka. Opowieść Galla Anonima o konflikcie Bolesława Krzywoustego ze Zbigniewem*, Warszawa 2005.

75 por. Ph. Buc, *The Dangers of Ritual: Between Early Medieval Texts and Social Scientific Theory*, Princeton – Oxford 2001.

Władysław Herman's funeral

Summary

Referring to an account of Gallus Anonymous' chronicle describing the dispute about the division of the treasury and the kingdom that aroused between the sons of Duke Władysław Herman of Poland – Bolesław Wrymouth and Zbigniew – during their father's funeral in 1102, this paper examines the meaning of the ruler's funeral rites in political culture of Poland in the central Middle Ages. It argues that in Poland, as in other early and high medieval polities, participation in the predecessor's funeral was crucial for legitimizing and stabilizing of power of a new ruler. Assuming the role of a principal mourner, he could manifest his close relations with the deceased ruler and present himself as a real heir to the throne. The medieval authors, as Gallus, were fully aware of this role of monarch's funeral, and depending on their needs, they emphasized or neglected the successor's participation in the predecessor's funeral in order to maintain memory of described events which was consistent with their interests.

Похороны Владислава Германа

Резюме

В настоящей статье анализируется значение королевских похоронных ритуалов для польской политической культуры в половине средневековья на основании хроники Гала Анонима, в которой описан спор, возникший между сыновьями князя Владислава Германа Польского – Болеславом Кривоустым и Збигневом, о делении казны и королевства во время похорон их отца в 1102 г. Автор доказывает, что как в Польше, так и в других политических системах/строях раннего и позднего средневековья, участие в похоронах предшественника было ключевым для легализации/узаконения и стабилизации власти нового повелителя. Принимая роль первого/самого важного/главного участника траурной церемонии, он мог таким образом проявить своё близкое отношение к покойному повелителю и представить себя как законного преемника трона. Средневековые авторы, так, как Галлюс, полностью отдавали себе отчет в этой роли похорон монарха, и в зависимости от своих нужд подчёркивали или обходили участие преемника в похоронах предшественника, так чтобы описываемые события сохранились в памяти, что отвечало их интересам.